PRZEGLĄD CERAMICZNY

WYCHODZI 10. i 25. KAŻDEGO MIESIĄCA.

Redaktor: Inżynier ***Karol Rolle.***

PRZEDPŁATA ROCZNA:
10 kor., 5 rsr., 10 mk., 12 fr.
Prenumeraty mniejszej jak roczna nie przyjmuje się.
ZESZYT POJEDYNCZY 50 H.

ADRES ADMINISTRACYI I REDAKCYI:
PODGÓRZE, św. FLORYANA 5.

CENA OGŁOSZEŃ WYNOSI: Za cm² 6 hal. Cała strona 20 k., ½ str. 12 k., ¼ str. 7 k., ⅛ str. 4 k., przy 6-krotnem powtórzeniu 10%, 12-krotn. 16%, 18-krotn. 20%, 24-krotnem 25% opustu.

Prenumeratę na Królestwo i Cesarstwo przyjmuje: E. Wende i Sp. Warszawa Krak. Przedm. 9, i Administracya Gazety handlowo-rzemieślniczej w Warszawie Aleja Szucha Nr. 19.

Siedmiolecie Kursów ceramicznych w Podgórzu.

I.

Krajowe kursa kieramiczne w Podgórzu powstały, ściśle biorąc, ze zwiniętego krajowego warstatu garncarskiego w Porembie Żegoty. — Wprawdzie nie wyłoniły się z tych ostatnich organicznie, jako dalsza ich forma rozwoju, ale z natury rzeczy musiały się osobistości, które w tej sprawie miały głos decydujący, zastanowić, czy z chwilą zwinięcia warstatów naukowych w Porembie, na zachodzie kraju, i w Toustem, na wschodnim jego krańcu, ma pozostać tylko Kołomyja jako jedyny wyraz troski o krajowy przemysł ceramiczny?

Pokutujące długi czas w komisyi przemysłowej przekonanie o konieczności dźwigania garncarstwa, jako przemysłu domowego, przekonanie, którego wyrazem były wszystkie trzy szkoły ceramiczne i cała, tak owocna działalność stacyi ceramicznej, w ostatnich kilku latach ubiegłego stulecia uległo radykalnej zmianie. — Zaznaczyło się to zwinięciem dwóch szkół garncarskich w Porembie i Toustem, oraz wzmożonym naciskiem na Rząd, aby we Lwowie przy szkole przemysłowej utworzył osobny oddział dla ceramiki, któryby objął wszystkie działy tego przemysłu. — Temsamem został roztrzygnięty los szkoły kołomyjskiej, która wiedzie na gruncie małego wschodnio-galicyjskiego miasteczka los coraz marniejszy, porzucając jednak z roku na rok swoje aspiracye artystyczne, na naszym gruncie nie mogące znaleść punktu oparcia, z racyi braku odnośnego przemysłu, a przechodząc na grunt wyłącznie realny: kształcenia czeladników kaflarskich. Innym krokiem, jaki Komisya przemysłowa czyniąc, zaznaczyła zwrot od kierunku etnograficznego ku przemysłowem w zakresie przemysłu ceramicznego, było stworzenie Kursów keramicznych w Podgórzu.

Myśl stworzenia zakładu kształcącego głównie personal dla fabryk cegieł i dachówek była podnoszoną z kilku stron. Brak personalu bodaj o nizkiej skali inteligencyi odczuwali przemysłowcy oddawna. W ostatnich latach ubiegłego stulecia rozpoczął sie bardzo żywy ruch na polu przemysłu dachówkarskiego. — Powstało kilka fabryk większych (Bobrek, Płaszów, Tarnów, Polanka - Karol, Kołomyja) i cały szereg mniejszych o charakterze rolniczym. Personal wyszkolony należycie musiało się brać z Niemiec, odczuwając na każdym kroku przykrość tego stanu przymusowego. U nas do przemysłowej pracy garnie się materyał najgorszy, cegielnie zaś stały na szarym końcu, jako technika pozornie najmniej skombinowana.

Trudności pozyskania sił o należytem fachowem wykształceniu, musiały wytworzyć dążność do usunięcia tego braku. — Konsekwencyą tego musiało być zwrócenie się do czynników miarodajnych, z domaganiem się założenia szkoły, dla kształcenia odpowiedniego personalu. — I ze strony światlejszych przemysłowców były czynione odpowiednie zabiegi; wyraźnie zaznaczono to na ankiecie w sprawie założenia i organizacyi Kursów, odbytej w Wydziale krajowym i Izbie handlowej krakowskiej. — Powtarzam jednak, światlejszych przemysłowców, bo niestety przyznać trzeba, że dla wielu fabrykantów cegieł jedynym dogmatem jest: cena cegły. Wszystko inne jest objawem, którego znaczna część tych rzekomych przemysłowców nie rozumie, nie zdaje sobie z tego sprawy.

Wydział krajowy poszedł za podniesionem tu i ówdzie wezwaniem, i w r. 1900 we wrześniu utworzył w Podgórzu zakład dla kształcenia personalu dla fabryk ceramicznych pod nazwą: krajowe Kursa dla przemysłu kieramicznego.

Zakład ten objął w ruchomościach spuściznę po zwiniętym w r. 1899 krajowym Warstacie garncarskim w Porembie-Żegoty. Spuściznę tę stanowił zaczątek fachowej biblioteki, trochę okazów technologicznych, wzory rysunkowe i nieco lichych i grzybem stoczonych sprzętów.

Na czele zakładu nowego stanął podpisany. — Opiekę lokalną stanowi „komitet zarządzający", do którego wchodzi: p. Bernard Liban, przemysłowiec (przewodniczący), delegat Rady powiatowej marszałek Karol Czecz de Lindenwald, delegat Rady miasta Podgórza zrazu ś. p. Walenty Emilewicz, właściciel cegielni a później Wojciech Bednarski dyr. kasy zal., delegat Izby handl. i przem. Maksymilian Ehrenpreis, delegat przemysłowców zrazu p. Władysław Wimmer a później p. Adam Kirchmajer, i inspektor fachowy prof. Gustaw Steingraber. — Komitet zarządza zakładem a uchwały jego podlegają zatwierdzeniu Wydziału krajowego.

II.

Organizacya Kursów uległa w ciągu siedmiolecia zmianie. W pierwszym okresie czas nauki był 24-ro miesięczny, z tego uczeń pierwsze i trzecie półrocze spędzał w zakładzie, drugie i czwarte był obowiązany poświęcić praktyce we fabrykach. Organizacya ta opierała się na słusznem przypuszczeniu, że fabryki chętnie, we własnym dobrze zrozumianym interesie będą umożliwiały wychowankom szkoły nabycie praktyki. — Uczeń przez 12 miesięcy spędziwszy na praktyce, jeżeli był umiejętnie użyty do wszelkich robót, nabierał dość wiadomości o całości fabrykacyi, szkoła mu je teoretycznie ugruntowała, i po otrzymaniu świadectwa mógł już być użyty jako siła pomocnicza we fabryce.

Niestety praktyka okazała, że programów nie można gruntować na tak kruchej podstawie, jaką n. p. jest czyjś interes, bo są ludzie którzy nie tylko dobrze ale nawet zupełnie swego interesu nie rozumieją.

I ciekawy był objaw: popyt na siły techniczne dla fabryk ceramicznych wzmagał się, podaż stała w miejscu, a wychowankowie Kursów praktyki znaleść nie mogli, bo fabryki chciały mieć zaraz i gotowych ludzi a do przygotowania ich ręki przyłożyć nie chciały.

Wówczas (w r. 1906) zreorganizowano Kursa w tym kierunku, by punkt ciężkości nauki przenieść na część teoretyczną, którą przez odpowiednie zmiany w sposobie uczenia i przez wprowadzenie laboratoryów usiłuje się uczynić coraz bardziej praktyczną, o ile to w ramach nauki szkolnej jest możliwe. — Kurs nauki jest 18-to miesięczny, z tego 12 miesięcy nauki szkolnej, 3 prac w laboratoryach szkolnych i 3 wakacyjnej praktyki. Zredukowało się zatem praktykę do minimalnego okresu czasu.

Obecnie uczeń w 36-ciu godzinach tygodniowej nauki przez 12 miesięcy uczy się następujących przedmiotów ogólniejszego znaczenia: języków polskiego i niemieckiego, rachunków z buchalteryą, hygieny, ustaw przemysłowych; wszystkie te przedmioty są ściśle do ram przyszłego zawodu ucznia przystosowane. Z przedmiotów technicznych uczeń zaznajamia się z technologią ceramiczną oraz z maszynami i budowlami z zakresu tego przemysłu. Rysunek techniczny z geometryą, fizyka, chemia, mineralogia, wszystkie te przedmioty stanowią wstęp do nauk technicznych; przechodzi je uczeń o tyle, o ile mu one są do zrozumienia lekcyi technicznych potrzebne.

Stosunek przedmiotów ogólnych do technicznych wyraża się liczba godzin 26 : 46.

W trzech miesiącach czysto praktycznych uczeń pracuje tylko w laboratoryach: odlewania form gipsowych, szklenia, otrzymywania wyrobów cementowych i betonowych.

Dział ten nauki będzie się rozwijał w miarę przybywania odpowiednich środków naukowych, zbyt kosztownych by je odrazu sprawić można było. Bardzo ważny, zasługuje na baczną uwagę. — Uczniowie pracują w laboratoryach chętnie i tem samam korzystają z nauki w wydatnej mierze. — Laboratorya dostępne są i praktykom, nie mogącym z powodu braku czasu czy funduszów korzystać z całości kursów.

Przyznać należy, że istnieje w kraju cały szereg fabryk, które chętnie brały praktykantów z Kursów ceramicznych, przez to samo przychodząc szkole w wydatnej mierze z pomocą. — Są to następujące fabryki:

Płaszowska fabryka dachówek i cegieł,
Zakłady fabryczne Maurycego Barucha,
Cegielnie Banku hipotecznego w Krakowie,
Dachówczarnia ks. M. Ogińskiej w Bobrku,
„ ks. Sapiehy w Tarnowie,
„ ks. Lubomirskiej w Szczucinie,
Dachówczarnia w Polance - Karol,
„ i fabr. sztucz. piasku we Lwowie,
Przedsięb. rob. żel. bet. p. Hechtera w Krakowie.

Szczególniej kilka osobistości muszę tu wspomnieć, które z obywatelską gotowością szły z pomocą młodemu zakładowi, są to: p. Wincenty Paszcza kier. zakł. fabr. ks. Sanguszki w Tarnowie, p. Salomon Has, który czy to jako kierownik dachówczarni w Płaszowie czy później w Łagiewnikach, chętnie widział uczniów Kursów jako praktykantów, będąc dla nich prawdziwym opiekunem, kierując umiejętnie i z życzliwością ich krokami w praktycznym zawodzie, p. Zygmunt Górski i Łukasz Koszka w Polance, wreszcie p. inż. Józef Wajda, dyr. fabr. dach. we Lwowie.

W rzędzie tych życzliwych ludzi, stanęli wkrótce uczniowie Kursów, którzy zdążyli zająć kierownicze lub bardziej odpowiedzial-

ne stanowiska w fabrykach ceramicznych.— Ci wprost zwracali się do zarządu zakładu o praktykantów. Są to panowie: Jan Halota (Szczucin), Józef Galer (Drohobycz), Michał Serwacki (Podniestrzany). — Z czasem, gdy ważniejsze posterunki w fabrykach krajowych zajmą elewi podgórskiego zakładu, ułatwionem będzie umieszczenie praktykantów.

Jakiż powód jest, że kilkunastu uczniów naszego zakładu nie może znaleść praktyki w kilkudziesięciu fabrykach, jakie się w kraju znajdują?

Jednym z nich jest bezwątpienia brak dobrej woli ze strony przemysłowców samych. Praktykantem trzeba się zająć, kierować jego praktyczną nauką, należy go traktować inaczej, niż zwykłego robotnika, gdyż nie ma on tych sił fizycznych, co ten ostatni, trzeba go wynagrodzić nawet może ponad zasługę, a więc dać pomieszkanie i około 50 kor. miesięcznie. — Wymaga to zatem pewnych ofiar ze strony fabrykanta, które on czynić musi, z przekonaniem, że niejednokrotnie nie on, ale może nawet konkurent jego korzystać będzie z wyszkolonej u niego i jego kosztem siły. — Odpadłaby obawa o to, gdyby wszyscy czynili z jednaką ofiarnością, ale o tem nawet największy marzyciel nie śni. — Innym względem jest niechęć u starszej generacyi pracowników, ludzi, którzy wyrośli ze stanu robotniczego, w pocię czoła przegryzali się przez trudności zdobycia praktyki, do młodych, którym łatwiej przyjdzie przejść tąż drogę, bo z pomocą społeczeństwa, które dla nich stworzyło szkołę, daje im pomoc materyalną, — a którzy z natury rzeczy tych starych wypierać będą.

Dla ludzi pracujących już w zawodzie ceramicznym ten stan obecny;—duże zapotrzebowanie, małe zaofiarowanie, jest korzystnym. Niechętnie widzą garnących się do tego zawodu; ot zwykłe „Brotneid“.

Więc przaktykant spotyka się z niechęcią tych, z którymi bezpośrednio musi się stykać, którzy są bezpośrednimi jego kierownikami, ta armia kierowników, majstrów, maszynistów, palaczy. — Mało u nich znajduje wyrozumienia a dużo niechęci, i tylko stanowcza pozycya przemysłowca lub dyrektora paraliżuje tą niechęć.

(C. d. n.)

Austryaccy ceramicy w Galicyi.

(Dokończenie).

Nowy zakład, puszczony został dopiero w roku bieżącym w ruch, zbudowano wedle planów firmy technicznej „Wilhelm Eckardt i Ernst Hotop“ w Berlinie. Charakterystycznem jest dla tej budowy, że cały zakład jest w przyziomie, tylko suszarnia zwykła leży w okół pieca kręgowego na poziomie posadzki nadpiecowej. Budynki są przez to parterowe, przez co koszta budowy były możliwie niskie.

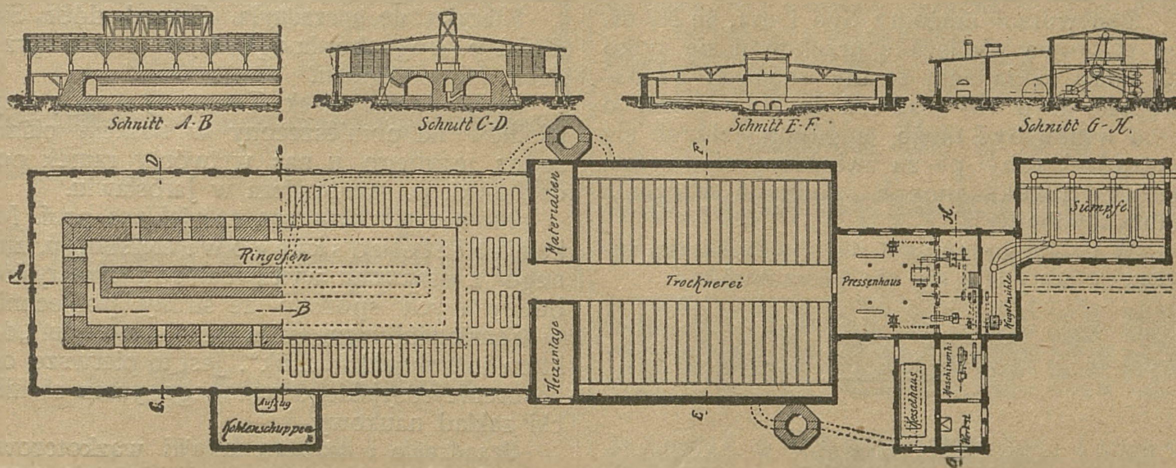
Przy założeniu tego zakładu kładziono nacisk na to, by droga jaką odbywa materyał, surówka i wyrób szły w jednym ciągu po sobie, by więc unikać dróg powrotnych, krzyżowań i t. p. Glina na dachówki przed przerobieniem gnoi się 8—10 dni wraz z dodatkiem mączki ceglanej, zmielonej na młynie kulowym. Materyał wychodzący z gnojowni, dostaje się wyciągiem na pierwsze piętro, zkąd go się zrzuca do ceglarek do dalszego przerobienia. Glina na cegły nie podlega gnojeniu.

Rysunek przedstawia rys poziomy fabryki skopiowanej z oryginału, opisanego

w niemieckim języku. Opisy te brzmią w polskiem tłomaczeniu:

Rysunki u góry przedstawiają przekroje wzdłuż linii A B, C—D, E—F i G—H.

Rysunek dolny: Piec okrężny (Ringofen), wyciąg (Aufzug), szopa na węgle (Kohlenschuppen), palenisko (Heizanlage), magazyn na materyały (Materialien), suszar-



rys. 16.

nia (Trocknerei), hala pras (Pressenhaus), kotłownia (Kesselhaus), warsztat (Werkst.), hala maszyn (Maschinenh.), młyn kulowy (Kugelmühle), gnojownia (Sümpfe).

(Sprawozdanie nie wspomina, że ten zakład jest własnością gminy płaszowskiej, tylko przez „płaszowską fabrykę“ dzierżawiony.) — *Tłom.*

W hali maszyn jest jedna ceglarka z dwoma parami walców i ugniataczem, jedna prasa do dachówki ciągnionej i dwie prasy rewolwerowe. Do popędu służy maszyna parowa o sile 85 koni parowych. I w tym zakładzie wyrabiane są: cegły, dachówki żłobione prasowane i ciągnione, karpiówki, rury drenowe, kształtówki i sklepieniówki.

Produkcya tego zakładu wynosi 500.000 cegieł i 2 mil. dachówek. Ilość ta wyrobioną zostanie swobodnie, gdyż już w tym roku ceglarka wyprodukowała 400.000 cegieł, a na obu prasach rewolwerowych można z łatwością dziennie wyprodukować 9.000 dachówek. Piec i suszarnia ma wydać tę ilość towaru również z łatwością.

Glinę na prasę do dachówek ciągnionych przygotowuje ceglarka, która również wyrabia placki dla prasy rewolwerowej. Z pras surówka idzie do suszarni systemu Zastrowa, składającej się z 46-ciu komórek, ogrzewanych bezpośrednio Czas suszenie wynosi 5—6 dni. Do przewozu surówki służą samoczynne wózki, tymi samymi wózkami wybiera się surówkę z komórek i przewozi na stojaki obok pieca kręgowego. Z tąd robotnicy zbierają dachówkę, kładą na wózki i na nich zawożą do pieca. Ramki z pod dachówek wracają do prasy.

Wypalanie odbywa się w piecu 16-to komorowym systemu Meinsohna-Hotopa z kanałem długim na 85 m. Do suszarni nad piecem surówkę przewozi się od prasy do wyciągu pionowego, wyciągiem na pierwsze piętro i pomostem nad środkowym traktem suszarni Zastrowa, kolejką do przestrzeni nadpiecowej.

Produkcya roczna całej „płaszowskiej fabryki“ wynosi:

6,000.000 dachówki żłobionej,
3,000.000 cegieł,
1,000.000 dren, kształtówek, cegieł do sklepień.

Fabryka połączoną jest własnym torem ze stacyą Podgórze-Płaszów, i zatrudnia 350—400 robotników.

* * *

Po zwiedzeniu fabryki przyjmowała „płaszowska fabryka“ gości śniadaniem na dworcu, gdzie też wychylono sporo toastów, zrobiono kilka zdjęć amatorskich, a wreszcie o 2 po południu udano się do Wieliczki dla zwiedzienia salin. Tu następuje w sprawozdaniu opis tych wspaniałych kopalni, których zwiedzeniem zamknęło tegoroczną wycieczkę austryackich ceramików. Sprawoz-

danie wyraża zadowolenie, że wycieczka, z której sobie wielu mało obiecywało, okazała się bardzo interesującą, a zwiedzone zakłady fabryczne stoją na wysokości techniki ceramicznej.

Zadowoleni możemy być i my, że Niemcy zbiorową wycieczką przekonali się tylko na kilku zakładach, że my zdążamy za postępem, że u nas jest coś do zobaczenia, co i im nauką być może, a gdyby chcieli się potrudzić, toby po za zwiedzonymi dwoma, jeszcze i kilka innych, godnych widzenia fabryk zobaczyli.

W dziale przemysłu dachówkarskiego zagranicy wstydzić się nie potrzebujemy.

Rolle.

KRONIKA.

Odznaczenia na wystawie jaworowskiej otrzymali: dyplom honorowy: Rada powiatowa jaworowska za wyroby betonowe, dobra Ożomla za torf prasowany i rurki drenowe; srebrny medal: Chorośnicki J. w Chorośnicy za wyroby cementowe; bronzowy: A Mielniczek w Jaworowie za wyroby garncarskie.

Do sprzedania cegielnia. Ajencya dzienników Sokołowskiego we Lwowie (Pasaż Hausmanna.) ogłasza, że jest do sprzedania cegielnia parowa i dachówczarnia z domem mieszkalnym i budynkami i z 15-ma morgami gruntu, przynosząca rocznie czystego zysku 13.000 k. Cena sprzedaży 85.000 k, z tego 15.000 k. może pozostać na hipotece.

Bojkot kaflarni. Robotnicy bojkotowali przez pewien czas kaflarnię E. Chajesa i Ch. Menkesa we Lwowie.

Budowle. Dyrekcya kolejowa krakowska rozpisała licytacyę ofertową na koszary kolejowe w Stróżach. Wartość gudowy 62.000 kor. Budowa ma być ukończoną 30 listopada 1908. Termin wnoszenia ofert 25 październik 1907.

— Dyrekcya kolejowa we Lwowie ogłasza że ma do rozdania roboty budowlane przy budowie domów mieszkalnych dla podurzędników i służby za cenę ryczałtową od m^2 zabudowanej powierzchni. Oferty maja być wnoszone do 14 października 1907.

— W Czortkowie ma stanąć sąd obwodowy kosztem 1.104.000 kor. Oferty mają być wnoszone do 25 października 1907. do sądu krajowego we Lwowie.

Nowa kaflarnia. We Lwowie otwiera z dniem 1 stycznia 1908 fabrykę kafli p. Filip Waldmann długoletni współwłaściciel firmy „Kubin, Brich i Korzeniowski“ a zięć znanego fabrykanta cegieł, Berla Neuwohnera.

Fabryka do sprzedania. Zarząd dóbr Siedliska p. Boguchwała ogłasza, że ma do sprzedania fabrykę gipsu.

Ramki do dachówek. Zwracamy uwagę czytelników na pomieszczony w naszem piśmie anons jedynego u nas wytwórcy ramek pod dachówki, p. Mindowicza w Jarosławiu.

Odznaczenie uczonego rosyjskiego prof. Mikołaja Bielelubskiego w Petersburgu, znanego z prac nad wytrzymałością materyałów budowlanych spotkało ze strony politechniki w Charlottenburgu, która nadała mu tytuł „doktora inżynierskich nauk“. Jest to pierwsze odznaczenie rosyjskiego uczonego przez niemiecki zakład naukowy.

Urządzenie i dostawa kolejki wązkotorowej w c. k. Fabryce tytoniu w Zabłotowie poruczoną została p. Juliuszowi Weissowi, kierownikowi firmy Roessemann i Kühnemann (oddział kolejek wązkotorowych) we Lwowie.

Rusini i Polacy w Niemczech. „Tonind Ztg“ pisze: „Podczas gdy z ogólnej liczby zatrudnionych w Niemczech w r. 1904. galicyjskich robotników było 80% Polków a 20% Rusinów, to z roku na rok stosunek ten zmienia się na korzyść tych ostatnich. W r. 1905 procent Polaków wynosił 70, a w roku 1906 już tylko 60 W r. 1906 liczba Rusinów przeszła liczbę Polaków; liczba pierwszych wyniosła 7,500, drugich 6,500.“

Jest to objaw dla nas tylko pocieszający. Jest to dowodem, że nasz robotnik coraz więcej znajduje dobry zarobek w kraju a również, że gdy szuka pracy za granicą, znajduje lepszego chlebodawcę, niż nim niejednokrotnie był Niemiec. Wzrastająca liczba Rusinów pracujących w Niemczech jest wynikizm rusko-niemieckiego przymierza, o czem w odniesieniu do robotników fabrycznych pisałem kilka razy.

R.